CZĘŚĆ XXXV — № 17. ROK 18 — (1847).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sr. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna* 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{11}{23}$ MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{10}{22}$ *Marca.*

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 4 b. m. Jenerał-major *Schramm 2*, na własną prośbę uwolniony został od obowiązków Członka Rady Głównego Zarządu krajów Za-Kaukazkich, kierującego Wydziałem Oświecenia i zaliczony do Armii.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 23 i 24 Lutego, zostali mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 2 klassy, Wojenny Gubernator Derbentski, Dowodzący wojskami w Południowym Dagestanie i w okręgach Kubańskim i Derbentskim, Jenerał-porucznik xiążę *Argutiński-Dołgorukow* i Naczelnik Sztabu J. C. Wysokości Głównego Zwierzchnika Zakładów Wojskowych wychowania zostający przy J. C. W. Jenerał-major *Rostowcow*; — Orła Białego, Koniuszy Dworu J. C. W. Wielkiej Xiężny Maryi Mikołajówny hrabia *Wielhorski*; — Św. Stanisława 1 klassy, Dyrektor Kancellaryi Kommissyi Prośb do Tronu zanoszonych, Rzeczywisty Radzca Stanu *Rachette*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu mianowani: 18 Lutego, Prezes Nowgorodzkiej Izby Skarbowej Rzecz. Radzca Stanu *Bezkorowajnyj*, Członkiem Rady Głównego Zarządu Dróg Kommunikacyj i Gmachów Publicznych. — 28 tegoż m. Naczelnik Zakładów Górniczych Złatoustowskich, Jenerał-major Korpusu Inżenjerów Górniczych *Anosow*, Głównym Naczelnikiem zakładów Ałtajskich i Tomskim Cywilnym Gubernatorem. — 3 Marca, Towarzysz Ministra Sprawiedliwości Radzca Tajny *Szeremetiew*, Członkiem Kommisyi Prośb, do Tronu zanoszonych.

— W nocy na 5 Marca, umarł tu w Petersburgu po długiej chorobie, Jenerał-Adjutant, Jenerał piechoty, Członek Rady Państwa Alexy *Potapow*.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

5 Grudnia 1846 r. Z ogłoszeniem następnego Ukazu N. Cesarza danego P. Wojennemu Ministrowi. «Potwierdziwszy ułożony w Ministerstwie Wojny podług wskazanych przez Nas zasad, projekt ustawy o zarządzie Armij w czasie pokoju i wojny, wraz z dziewięciu należącemi do niego, osobnemi postanowieniami, Rozkazujemy Wam: 1.) Dla większego udoskonalenia tej ważnej pracy przywieść Ustawę do skutku w sposobie proby na trzy lata, począwszy od 1 Stycznia 1847 r. 2.) Po trzech-letniem praktycznem sprawdzeniu skutków tej ustawy, przełożyć Nam uwagi, jakie będą uczynione przez głównych dowodzców wojsk i przez powierzone wam Ministerstwo, dla uzyskania Naszego Ukazu o ostatecznem jej potwierdzeniu.»

23 Stycznia. Z ogłoszeniem, iż N. Cesarz, postrzegłszy, że interesa tyczące się wykonania zobowiązań długowych, nie załatwiają się z potrzebnym pospiechem, Rozkazał, ponowić zalecenie, aby sprawy tego rodzaju, były załatwiane niezwłocznie, stosownie do prawnych o tém przepisów.

Tegoż d. O nieprzyjmowaniu do służby urzędnika 9-ej klassy Szymona Jermołajewa.

29 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o ustanowieniu urzędu tłumacza w Kancellaryi Kowieńskiego Cywilnego Gubernatora.

Tegoż d. Z ogłoszeniem iż wolne poczty zostały już urządzone na całym trakcie między Moskwą i Charkowem.

30 tegoż m. Z ogłoszeniem, jakie rzeczy wedle prze-

pisów Ormiańsko-Gregoriańskiego Kościoła, mają być uważane za święte, a jakie za poświęcone.

31 Tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza Ustawy szpitalu dla dzieci w Moskwie.

3 Lutego. Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza o tém jak mają być podawane J. C. Mości projekta Ukazów tyczących się mianowania na wyższe urzędy.

Tegoż d. Z zaleceniem, aby Izbom Dóbr Państwa przesyłane były wiadomości o dobrach ulegających kadukowemu prawu (вымороченыя имѣнія).

4 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza Ustawy o Banku miejskim w Libawie. (Bank ma na celu wspierać handel w tym porcie, wydawaniem pożyczek na towary i zastawy, tudzież eskontowaniem wexlów. Kapitał pierwiastkowy wynosi 10,000 r. sr.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 6 Marca.* Parlament Cesarski. Izba Lordów. *Posiedzenie 5 Marca.* Hrabia Grey składając bill dążący do zmodyfikowania urządzenia i zarządu wzorowych więzień w Millbank, Pentonville i Parkhurst wykłada ogólne zasady planu, który Rząd zamierza wprowadzić w karności i systemacie więziennym. Zmiana ta wyjdzie na prawdziwe zniesienie kary zesłania do osad.

W roku 1840 zesłanie do Nowej Walii Południowej zostało zniesione i teraz przestępcy są tylko zsyłani do ziemi Van Diemen i na wyspę Norfolk. Ale w tych obu osadach ten stan rzeczy dalej iść nie może, z powodu ogromu wydatków.

Rząd przeto umyślił, że więzienie i roboty karne, mogą być daleko lepiej upożytecznione w samej ojczyznie przestępców. Każdy skazany na zesłanie ulegnie dłuższemu lub krótszemu uwięzieniu.

Ale zamknięcie celowe z największą tylko ostróżnością może być stosowane, Rząd sądzi, że kara ta nie powinna trwać nad miesięcy 18, Na wielkie zbrodnie możnaby połączyć z więzieniem, roboty w samotności na pożytek publiczny.

Więźnie odznaczający się dobrem postępowaniem będą mogli otrzymać przebaczenie kary po poniesieniu połowy jej zakresu.

Skazani na publiczne roboty będą mieli wyznaczoną płacę, ta wszakże nie będzie im oddawana do rąk, lecz składana dla uzbierania summy, która wypłaci się im po ukończeniu kary.

Więzienia obecnie istnące w Anglii wystarczą na potrzeby nowego systematu, ale w Irlandyi wypadnie pobudować takowe na wzor Pentonwilskiego.

Zbudowane też będą z drzewa domostwa, które będą mogły być przenoszone na miejsca odbywających się robot. Te środki stosują się tylko do mężczyzn.

Kobiety dorosłe będą, jak dotąd, zsyłane do Van Diemen. Rząd w dalszym czasie obmyśli środki co do przestępców nieletnich.»

Lordowie Brougham i Stanley oświadczają się przeciw zupełnemu zniesieniu kary zesłania.

Lord Denman winszuje Rządowi zniesienia kolonii karnej w Norfolk, lecz byłby za utrzymaniem acz w części kary zesłania. Xiążę Richmond jest tegoż zdania.

Po krótkiej odpowiedzi lorda Grey bill zostaje odczytany poraz drugi.

Izba Niższa. *Na posiedzeniu 5 Marca.* P. Stuart Wortley oznajmuje, iż w przyszły Poniedziałek zapyta Ministra Spraw Zagranicznych azali ma jaki dokument na poparcie tego co twierdził na przeszłém posiedzeniu Pierwszy Minister, że paragraf zapewniający niepodległość Krakowa, wprowadzony został do Konwencyi 1831 roku na wyraźne żądanie Rossyi.

Pułkownik Lindsay podaje bill o zabronieniu przedawania mocnych trunków po kantynach przy koszarach wojskowych, dowodząc jak szkodliwym jest ten zwyczaj dla zdrowia i karności wojskowej.

Na objaśnienie Ministra Wojny P. Fox Maule, że Rząd ma ten sam przedmiot na względzie, P. Lindsay cofa swój wniosek.

Po zamienieniu się Izby w Komitet subsydjów, P. John O'Connell podaje wniosek, iżby Rząd użył części ludności Irlandskiej dziś zajętej robotami publicznemi, na uprawę roli pod przyszłe zasiewy.

P. Labouchere opiera się wnioskowi z uwagi, iż Rząd bardzo wiele już dla Irlandyi uczynił a że takie wdawanie się w wewnętrzne jej gospodarstwo, zupełnieby sparaliżowało usiłowania osób prywatnych.

Po krótkich rozprawach wniosek został cofnięty przez swego autora.

Sądząc podług tego co mówi większość gazet o wniosku P. Hume we względzie zaprzestania wypłat przez Angliją długu Rossyjsko-hollenderskiego, z powodu przyłączenia Krakowa do Austryi, opinija publiczna podziela myśli Pierwszego Ministra w tym przedmiocie i głośno nagania wniosek P. Hume. Tylko *Times*, który lubi schlebiać przesądom ludu, jest na stronie autora wniosku.

— Wszystko każe wnosić że sławne i przez tak długi czas groźne stowarzyszenie Odwołania Unii Parlamentowej Irlandyi z Angliją czyli *Repealu* musi się rozwiązać ostatecznie wraz z usunieniem się P. O'Connell dla słabości zdrowia. Najpewniejszym tego symptomatem jest zmniejszanie się stopniowe i prawie ustanie składki, która dawniej wynosiła po kilkaset funtów sterlingów na tydzień, a w ostatnich czasach spadła do kilku funtów.

— Liczba ludzi zmarłych dotąd w Irlandyi z głodu i chorób przez głód sprawionych szacowana jest na 36,000.

— W Wick zaszły rozruchy z powodu wyprawienia z portu okrętu ładownego zbożem. Pospólstwo usiłowało oprzeć się odejściu tego ładunku, i gdy przybyło wojsko, rzucało nań kamieniami. Żołnierze zmuszeni byli dać ognia i ranili dwóch ludzi.

— Podług ostatnich doniesień z Indyj po 1 Lutego, Pendżab jest zupełnie spokojny; Wielkorządzca uznał za stosowną zwinąć w znacznej części czynną armiją. Lall Singa, ulubieniec Królowej Matki młodego maharadża Lahory, Dhulip-Singa, wygnany z powodu sprzeniewierzenia się Rządowi angielskiemu, przybył do Delhi gdzie będzie trzymany jako więzień stanu. Nowy Rządzca Prezydencyi Bombay sir George Clerk objął swoj urząd 25 Stycznia.

FRANCYA. *Paryż*, *9 Marca*. Na posiedzeniu Izby Deputowanych 8 b. m. większość głosów postanowiła niewziąść na uwagę wniosku P. Fould o zniesieniu rentów należących do fondów umorzenia.

Dziś w Izbie Parów, Minister Wojny wniosł projekt powiększenia liczby żandarmeryi i wojsk linijowych, a Minister Prac publicznych, w zastępstwie Ministra Sprawiedliwości i Wyznań, projekt ustanowienia kapituły Królewskiej św. Dyonizyusza, mający na celu przywrócenie tej kapitule charakteru, jaki był jej nadał Napoleon, wyłączając ją z pod juryzdykcyi Arcybiskupa Paryskiego.

Dziś w Izbie Deputowanych przyjęto jednomyślnie projekt udzielenia 4 miljonów fr. kredytu nadzwyczajnego dla zatrudnienia klassy pracowitej około robot publicznych.

—

Pani Hahnemann, wdowa sławnego założyciela medycyny homeopatycznej, skazana została w tych dniech przez sąd Policyi Poprawczej na 100 franków winy pieniężnej i koszta prawne za nieupoważnioną praktykę lekarską. Pani ta broniła się składając patent jednego z Uniwersytetów niemieckich, dany jej na stopień Doktorki Homeopatyi, lecz sąd nie przyjął tego środką obrony.

— Listy z Oran potwierdzają pogłoskę o zamachu na życie Abdel-Kadera dokonanym przez kilku zdrajców z pokolenia Halafs. Kilka razem wystrzałów wymierzonych na Emira pozostały bez skutku; razdrażniony tym zamachem Abdel-Kader wsiadł na koń z całą swoją strażą i uderzył na pokolenie; zawiązała się żwawa walka, w której Halafowie stracili do 20, a Abdel-Kader do 12 ludzi.

— Umarł znany naturalista pułkownik Bory de St. Vincent.

— Gazeta *le Droit* pisze: «Przed dwoma tygodniami znajdowano rozsypane na ulicach przedmieścia św. Antoniego i po bulwarach małe krążki papieru wielkości monety 2 frankowej z wydrukowanemi słowami: «Podpalajmy, dopokąd nie ustanie opor przeciw podziałowi gruntów i zboża.» Tu i owdzie rozrzucone też były petardy, w kształcie paczków cykoryi, zawinięte w rozmaite pisma, również podburzające i dowodzące że każdy z uczestników powstania będzie miał prawo do 12,500 metrów kwadratowych ziemi. Te druki były bez żadnej pisowni i robione od ręki, za pomocą szczotki i blachy z wyciętemi na wylot słowami. Zrazu to wszystko było przypisane komuś, cierpiącemu pomieszanie, ale od kilku dni taż okoliczność nabrała większej wagi, albowiem w wielu miejscach po sklepach znalezipno wrzucone przez dolne okna, przybory do podpalania, które w pewnych okolicznościach mogłyby sprawić pożar. Policya czynnie śledzi sprawców tych niegodziwych zamachów na zakłocenie spokojności publicznej.

HISZPANIJA. *Madryt*, *3 Marca*. Przedostatni Prezydent Rady Ministrów P. Isturitz, mianowany został Posłem w Londynie.

— Jedna gazeta zapewnia, że Poseł Angielski przy naszym Dworze zapowiedział Rządowi naszemu, iż wejdzie z nim w układy w celu obmyślenia wspólnych środków ku zapobieżeniu iżby Don Miguel nie opanował Tronu Portugalskiego.

— Nowiny z Katalonii są coraz bardziej niepokojące. Liczba uzbrojonych karlistów w tej prowincyi dochodzi już do 2000 i ciągle się pomnaża. Przednie ich czaty podchodzą pod samą Barcelonę. Donoszą z Saragossy że przeszło 400 osób opuściło to miasto dla połączenia się z karlistami. Kupy tych powstańców ukazują się też w okolicach Teruel, pod samą Saragossą i Burgos. Sądzą że ogólne powstanie naznaczone jest na 15 Marca.

BAWARYA. *Munich*, *2 Marca*. Poruszenie które miało miejsce przed pałacem Uniwersytetu przez pewną liczbę uczniów, poprowadziło w dniu wczorajszym do smutnych bezprawi. Znaczna banda pospólstwa i włocęgów wszelkiego rodzaju przebiegała ulice wydając okrzyki, wybijając okna i latarnie. Sama policya, bez pomocy wojskowej zdołała o 9 wieczornej przywrócić spokojność. Dziś wystawiona została proklamacya zapowiadająca mieszkańcom że przedsięwzięte są wszelkie środki dla zapobieżenia ponowieniu się podobnych zaburzeń.

TURCYA. *Konstantynopol*, *18 Lutego*. Na miejsce Nafiz-Paszy, mianowany został Ministrem Skarbu Sarim-Effendi, dotychczasowy Minister Spraw Zagranicznych, przedtem Poseł w Londynie.

— List Króla Greckiego do Sułtana z powodu Posła P. Mussurus, napisany jest w wyrazach jednawczych, pełnych umiarkowania. Król Othon zapewnia o swych najlepszych dla Sułtana usposobieniach i objaśnia że P. Mussurus sam na siebie ściągnął nieprzyjemność jakiej doznał, przez wyraźne lekceważenie względów winnych dla Króla i jego Dworu.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *9 Marca*. W końcu posiedzenia Izby Niższej 8 Marca, wniosek P. Roebuck, o nałożeniu stałego podatku od dóbr w Irlandyi, został odrzucony. — 7 b. m. umarł P. W. Astell, członek Parlamentu i Dyrektor Kompanii Angielsko-Ruskiej, mając lat 73.

*

PARYŻ, *10 Marca.* Odebrano wiadomość z Madrytu, że Kongress, ukończywszy ogólne rozprawy nad adresem odpowiedzi na mowę od Tronu, przeszedł do rozbioru paragrafów i z nich ten, w którym jest mowa o małżeństwach Królowej i Infanty, przyjęty został wielką większością. *(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)*

NEKROLOG.

KAROLINA Z HOŁOWNIÓW SWARACKA.

Ucichły głosy niedawno słyszane, że kobieta nie może być pisarzem, nie może po autorską sięgać sławę. Fałsz twierdzeniu temu zadają pojawiające się ciągle pełne talentu kobiety-autorki, których liczba i w naszej literaturze coraz się zwiększa. Wolno teraz kobiecie mieć talent nie przestając należeć do płci swojej. Nie odsyłają już jej do jakiegoś oddzielnego świata: może ona być czułą żoną, dobrą matką, a nawet rządną gospodynią i razem utalentowaną autorką. Stratę jednej z takich kobiet, Karoliny Swarackiej, niniejszą krótką o jej życiu wzmianką ogłaszamy.

Karolina, córka Michała b. Prefekta Szkół Postawskich i Franciszki z Lehmanów, Hołowniów, Swaracka, urodziła się r. 1820 dnia 27 Listopada. W dziecinnym wieku utraciła rodziców. Ukończywszy wzorowy pensyon Montegrandich w Mińsku, dwa lata była w nim nauczycielką doskonaląc się sama w naukach i językach. Później w domach obywatelskich pełniła obowiązki guwernantki, ostatnią razą u Państwa Czarneckich, w powiecie Pińskim, w okolicach Lubieszowa. Tu ją poznałem, tu poznałem jej piękną duszę, jej czułe serce, szlachetne uczucia i wyższe zdolności umysłu. Tu, idąc za skłonnością serca r. 1841 dnia 25 Kwietnia oddała swą rękę dymissyonowanemu oficerowi P. Karolowi Swarackiemu (rodzonemu wujowi Pani Sztyrmer). Lecz oprócz przywiązania, jakie w czułym, najlepszym znalazła mężu, innej błogiej nie zaznała już doli, bo odtąd ciągle zmuszona była walczyć z zawziętym na jej szczęście i spokojność losem. A jednak nie wyszło z ust jej narzekanie, ani na los, ani na ludzi. Gorzkie uczucia tłumiła w sobie, z rzadką mocą duszy znosząc przeciwność i ciesząc męża pogodniejszej przyszłości nadzieją. Czas jakiś mieszkała z mężem w powiatowem mieście Leplu, i tu miała zostać matką, lecz i tego los jej pozazdrościł. Dziecie przyszło na świat nieżywe. W jednym z listów swoich z powodu tego bolesnego dla niej wypadku, tak się wyraża: «Najmocniej dziękuję, za przyjęcie udziału w bolesci mojej po stracie, którą poniosłam. Wielkich pociech udziela nam święta wiara nasza, pociesza także współczucie, przyjaźń przychylnych osób, wreszcie jakkolwiek słaby rozum, przekonywa nas, że nie należy smucić się po nieodzownych stratach, z tem wszystkiém boleści odjąć się nie można. Ktoż powiedzieć zdoła, jaki skarb miłości mieści serce macierzyńskie dla dziecięcia, a tu cała miłość zamienia się w boleść gdy je tracimy. Kochanowskiego Orszulka umierając pytała się matki: czy jej nie dobrze będzie mieć swego Aniołka. Pan Dobr. na pociechę moję coś podobnego powiedziałeś. Ale pan mię znasz; do naturalnych więc uczuć matki, dodaj uczucia marzycielki, a zobaczysz boleść moję. Jam wszystkiemi bogactwy, jakie wyobraźnia stworzyć może, obdarzyła dziecie moje, a tracąc je straciłam wszystko. Może, gdyby dziecie moje żyło czas jakiś, a odczarowało mię z moich złotych marzeń, możeby mnie serce mniej bolało jak dzisiaj.»

Ciotka jej męża Jenerałowa Kochowska, mieszkająca w pcie Trockim, bezdzietna, poznawszy przed dwoma laty ś. p. Karolinę, przywiązała się do niej szczerze, i ciągle wzywała do siebie na mieszkanie. W Listopadzie zeszłego roku przybyli do niej oboje Swaraccy: radość zacnej Jenerałowej była wielką, tem większą, że się dowiedziała, iż najdalej za miesiąc miała się cieszyć wnukiem, bo Swaracka blizką była rozwiązania. Szczęśliwi byli i mąż, i żona, i ciotka: lecz szczęście to trzy tylko tygodnie trwało. Swaracka nagle zachorowała; pomoc lekarska, jakkolwiek wczesna, okazała się bezskuteczną, i trzeciego dnia, 7 Grudnia, licząc zaledwo 26 lat wieku, skończyła życie.

Wierna religijnym zasadom, którym duszą i przekonaniem hołdowała, najlepsza żona, łagodna dla sług, którzy nigdy grzmiącego rozkazu, lub cierpkiego wyrażenia z ust jej nie słyszeli, w przeciwnościach cierpliwa i znosząca je bez szemrania, próżna dumy i zarozumienia, zdobna wielu innemi towarzyskiemi i płci swojej zaletami, umiała pozyskać przychylność, miłość i szacunek wszystkich co ją znali. Z krosienkowych i innych robot ręcznych, któremi nie kiedy lubiła się zajmować, niosła ofiary Świątyniom Pańskim. Ile mogła wspierała biednych, a czuła na ich nędzę, widokiem jej wzruszona, łzami się nieraz zalewała.

Nie hołdując modzie, co wszystko dobre w obcej widzi literaturze, wszystko złe w swojej, czytała chętnie, co genialny Niemiec lub Francuz pięknego i szczytnego przekazał karcie, lecz rodzinna mowa, rodzinne piśmiennictwo najmilszemi dla niej były.

Skłonna, może nazbyt, do marzeń, do życia w idealnym świecie, nie gardziła rzeczywistością, która dla jej serca drogą, dla jej szczęścia nieobojętną była, i chętnie dla przyjaźni, dla uczuć rodzinnych, otwierała serce.

O zdolnościach swoich niskie miała wyobrażenie: a kiedym ją nieraz, znając jej styl lekki, łatwy, przezroczysty, a przytem żywą i płodną wyobraźnię, zachęcał do pisania: niemam, mówiła mi, tyle miłości własnej żebym się uznawała zdolną do pióra, a potém gdybym co napisała i ogłosiła, a poźniej przyszło mi czytać ostrą, surową, krytykę, czyliż to zbyt czułej i słabej, małoby krwi mi zepsuło? Niech piszą ci, co albo się nie lękają krytyki wyżsi zdolnościami, albo których ona nie obchodzi, dla których jej ciosy bolesnemi nie są. Ale trudno oprzeć się popędowi talentu, i Karolina Swaracka została autorką.

Pierwszym jej w zawodzie literackim krokiem był: *Teatr małego miasteczka.* Artykuł ten, owoc pierwiastkowych jeszcze usiłowań, umieszczony w pismie mającem wziętość naukową (*), osmielił ją do dalszej pracy. Podała wkrótce do Athenaeum powieść *Nawrócona*, o której Wydawca nader chlubne wyrzekł zdanie, i która rzeczywiście zapowiedziała w autorce nieposledniego pisarza. *Marzenie i rzeczywistość* powieść z rzeczywistego wypadku, drukowana była w Pamiętnikach umysłowych wydawanych przez Jana ze Sliwina. W rękopiśmie, prócz kilku drobnych, i niektórych zaczętych pism, pozostały trzy powieści: *Wspomnienie przeszłości* z prawdziwego zdarzenia, *Wanda* i *Sierota.* Tej ostatniej, niedokończonej jeszcze, dwa pierwsze rozdziały przeznaczyła autorka do *Teki Litwinek* której wydaniem zajmuje się, zaletnie w piśmiennictwie naszem, znana hrabianka Günther.

X. A. Moszyński.

Lubieszów, 9 Lutego.

(*) Athenaeum Oddział trzeci 1845, Tom czwarty.

ROZMAITOŚCI.

UWAGI O CHOROBIE KARTOFLI, ZARAZĄ ZGNIŁĄ ZWANEJ.

(Przez Michała Janowskiego).

Zaraza kartofli w różnych krajach Europy od lat kilku pojawiona, podług powszechnego zdania, pochodzi ztąd, że kartofel przez zbyteczne zasilanie świeżym nawozem roli pod jego uprawę idącej uległ degeneracji do tego stopnia, iż i z kwiatu jego wyprowadzone nasienie niezabezpiecza go od zarazy; to tedy zdanie równie jak i zdanie towarzystwa agronomicznego w Niemczech, przez Augsburską Powszechną gazetę ogłoszone, iż nie ma na to innej rady, jak tylko ta, by nasienie jego z pierwotnego naturalnego stanu pochodzące z Ameryki sprowadzić; tudzież uznanie potrzeby własnego doświadczenia co się z zebranemi kartoflami dalej okaże, wstrzymywały mnie dotychczas od publicznego ogłoszenia moich w tym względzie spostrzeżeń; atoli, gdy kartofle zdrowo zebrane dotąd nieuległy zmianie, i są o wiele lepsze, mączystsze niż były w roku przeszłym, a powyższych zdań nie można pogodzić z naturalnym porządkiem rzeczy, ile że w takim razie musiałyby być kartofle ogólnie stopniowo gorsze, coraz więcej części wodnistych zawierające, ażeby w końcu w zupełną zgniliznę przeszły; przeto sądze że spostrzeżenia moje, wyjaśniające przyczynę zarazy kartofli, posłużą jakkolwiek ku pożytkowi powszechnemu; poparcie tychże spostrzeżeń zostawiam przyszłości, albowiem byłoby zarozumiałością w tak ważnym przedmiocie pojedyńcze spostrzeżenia uważać za nieomylne.

Pewny i dobry plon wszelkich roślin wyprowadzonym być może tylko ze zdrowego i dojrzałego nasienia: w przeciwnym razie pojawić się musi brak sił żywotnych, czyli słabość, a ze słabości choroba (*). Takiém przekonaniem powodowany, gdy zauważyłem w połowie Sierpnia 1845 roku, że kartofli pod krzakiem niebyło tylko dwa lub trzy wielkości orzecha włoskiego, a nawet tylko wielkości grochu i, że takowe później raptownie urosły; niespieszyłem z wykopywaniem, i do nasienia przeznaczyłem tylko w drugiej połowie Października wykopane, chociaż wszystkie były zdrowe. W trzech folwarkach wysadzono na wiosnę 1846, kartofle z najpóźniejszego zbioru i w tych niema teraz ani śladu zgnilizmy; w innych folwarkach użyto do nasienia kartofli ze środkowego zbioru dla tego, że w pogodę zebrane zdawały się pewniejsze w konserwowaniu do wiosny, a w tych właśnie folwarkach znalazły się podczas zbioru w jesieni 1846 roku niektóre kartofle chorobą cokolwiek dotknięte, to jest: miały zewnątrz plamy ciemne to mniejsze to większe; i na małej ilości kartofli były plamy w około rozszerzone, pod plamą okazywało się zepsucie zdrowego koloru, grubości $\frac{1}{16}$ części ciała; kartofle w około plamami objęte miały wewnątrz jednę lub dwie rdzawe linje, komunikujące się z plamami zewnętrznemi. Od zbioru do tego czasu plamy na pojedyńczych kartoflach bardzo mało na powierzchni powiększyły się, zaś w środku są głąbie zupełnie czyste; na tych, co już miały wewnątrz rdzawą linję, zepsucie dochodzi teraz do połowy kartofla. Kartofle zaś całkiem zdrowe z nadpsutemi z tych-że samych łanów wraz zebrane, i w stertach zachowane, są dotąd zupełnie zdrowe. Kartofle te wynoszą $\frac{3}{8}$ części całego zbioru. Gatunek kartofli we wszystkich folwarkach jest jednakowy. Gleba jedna: czarnoziem, i w uprawie roli pod kartofle, jakoteż co do czasu sadzenia tychże, niebyło tu różnicy.

Przy pierwszem dostrzeżeniu plam na kartoflach, żądaniem mojém było odkryć przyczynę tychże, dla tego odgrzebując ziemię z gory, dla widzenia kartofli nie wyjętych z pod krzaka, przekonałem się w czasie zbioru, że plamy były tylko na środkowych pod krzakiem kartoflach, i zawsze w kierunku do środka krzaka, że plamy pojedyńcze tylko od górnej strony kartofla okazywały się, a na spodniej stronie, jak był w ziemi położony, plam niebyło, że kartofle w małej bardzo ilości bliżej środka krzaka położone były więcej, prawie w około, plamami objęte, i z ta-

(*) Wiemy, że w organicznym processie roślin kryje się potężny process chemiczny a to aż po punkt plastycznego ukształcenia rośliny, nie zawisły od processu organicznego. Usiłowaniem procesu organicznego jest tworzenie najbliższych części składowych organizmu z wyrobów chemicznych. W ziarnku rośliny spoczywa siła organiczna, która za danemi powodami przechodzi w czynność; temi powodami zaś są działacze chemiczne. W nasieniu rośliny znajduje się oraz pierwsze dla niej pożywienie. Jeżeli tedy nasienie nie zdrowe, to i siła organiczna nie może wystąpić w całej swojej potędze, gdyż pierwszy zapas roślinnego pożywienia, w samém-że nasieniu zawarty, jest niedostatecznym i niezdrowym. Troskliwość ludzka mogłaby tutaj przyrodzie iść w pomoc, musiałaby się wszelako rościągać do pojedyńczych roślin.

kich niektóre miały wewnątrz rdzawą linję, że kartofle odległej od krzaka położone były zupełnie zdrowe, równie jak plon całkowity niektórych krzaków, że tam, gdzie kartofle miały plamy, starego nasiennika już całkiem niebyło, a tam gdzie były bez plam, nasiennik był zgniły, ale jeszcze napełniony płynem ciemno-rdzawego koloru. W innych trzech folwarkach gdzie kartofle zebrano zdrowe, znalazłem nasienniki zupełnie całe wewnątrz nie zgniłe, lecz gębkowate. Z takowych spostrzeżeń moich wnioskować mogę iż przyczyną zgnilizny kartofli teraźniejszych jest rozlanie soków zepsutych z nasiennika, a przyczyną zgnilizny nasiennika, jego niedojrzałość.

W wielu miejscach bliższych i dalszych okolic kartofle już w końcu Sierpnia przeszłego roku uległy zgniliznie całemi łanami, albo tak że mała część zepsutych tu i owdzie uratowano, i z tego wnioskowano, że zaraza kartofli za wpływem atmosferycznym naprzód od łodygi zaczęła się, a z łodygi na owoc przeszła; względem tych zdarzeń uwagi moje są następujące: Zwyczajnie zbiór kartofli zaczynał się prawie wszędzie około 24 Września, a jak kto mógł starał się co prędzej za pogody ukończyć, przeto w wielu miejscach z końcem Września 1845 r. bez względu za to, że kartofle niebyły w tym czasie jeszcze dojrzałe, zbiór ukończono. W innych latach kartofle już były o tej porze dojrzałe do nasienia na wiosnę 1846 r. użyte, i na wyższym, lub niżej położnoym gruncie wysadzone, na plon tegoroczny wywarły z naturalnej przyczyny rozmaity skutek szkodliwy; albowiem kartofle więcej niedojrzałe chociaż na wyższym gruncie, równie jak i mniej dojrzałe na niższym gruncie wysadzone, z braku sił żywotnych prędzej uległy zgniliznie i przez rozlanie zepsutych soków plon jeszcze za młody w końcu sierpnia i na początku Września przeszłego roku całkiem zniweczyły. Kartofle cokolwiek niedojrzałe i na wyższym gruncie wysadzone później zaczęły ulegać zgniliznie, dla tego w plonie dojrzalszym mniej zrobiło się szkody, tylko kartofle bliżej nasiennika w ziemi położone zgnilizna dotknęła.

Że kartofle podczas zbioru do połowy Października w roku 1845 niebyły należycie dojrzałe, miałem widocznie ztąd przekonanie, iż skórka (*) z nich z łatwością osuwała się i miejsce te wkrótce poczerniały a łodyga była zielona; na dojrzałych zaś kartoflach skórka jest grubsza, zewnątrz nieco popękana, trzyma się mocno, i chociaż za silnym pociśnieniem ruszy się, wszelako w tém miejscu niepoczernieje.

W latach poprzedniczych zwykle w połowie Sierpnia uważałem na jaki zanosi się plon kartofli, i zawsze znajdowałem ich mniej lub więcej co do ilości, ale najmniejsze bywały wielkości orzecha włoskiego; w r. 1845 po uczynionym w tymże czasie przeglądzie byłem w obawie, że plon będzie bardzo niewydatny; a gdy po długich deszczach w drugiej połowie Sierpnia nastąpił czas pogodny i ciepły, kartofle raptownie urosły, lecz potrzebowały dłuższego czasu, aby doszły do zupełnej dojrzałości. Przyczyną ważną dla czego kartofle w roku 1845 do połowy Sierpnia tak mało w plon były urosły, mogły być długie słoty i czas chłodny, wegetację wstrzymujący, od końca Lipca do połowy Sierpnia i dość późne posadzenie kartofli. Najwłaściwszy czas do sadzenia kartofli jest od 1-go do 15 Maja; na dobrze uprawionej roli wznijdą do trzech tygodni, a pospiesznie ogartywane wnet zawiążą się na plon, do końca Sierpnia należycie urosną i z końcem Września będą zupełnie dojrzałe. Nasienie zaś zdrowe zachowa się do wiosny, gdy należycie się przesuszy po zbiorze, niezagrzeje w stertach lub kopcach.

Z tego konkluduję, że przyczyna teraźniejszej choroby kartofli niepochodzi z degeneracji tego ziemiopłodu, ale, wprost z niedojrzałości nasienia i że teraźniejsze nasienie kartofli jeszcze niezaginie, a kto następującej wiosny posadzi zdrowe i dojrzałe kartofle i grunt starannie uprawi, ten może być pewnym dobrego i zdrowego plonu na przyszłość, niesprowadzając nasienia z Ameryki (**).

(Kor. hand. przem. i roln.)

(*) W wierzchniej skórce kartofla najwięcej znajduje się pierwiastku drzewnego, a wiemy z chemji organicznej, że ten we wszystkich roślinach pod koniec dojrzałości najbardziej wykształca się. Ztąd jasno, że wniosek szanownego Korrespondenta dobrze ugruntowany.

(**) Sprowadzenie nasienia z Ameryki już z tego powodu na nic się nie zdało, że i tam kartofel dzisiaj jest uprawną rośliną jak i u nas, a względem rosnącego w pierwotnym swym stanie są tak wielkie powątpiewania naturalistów, że nie wiedzą, którą dziko rosnącą roślinę nazwać mają prababą uprawnej.

—

DOPISEK.

Tygodnik będąc gazetą Polityczno-literacką nie jest pismem utilitarném, mimo to, przyjęliśmy za prawidło, iżby ilekroć toczy się jakieś w tej gałęzi wiedzy zagadnienie całą powszechność obchodzące, starać się je wyczerpywać w taki sposób, iżby wszystko co się w rozmaitych opinijach, o niém pojawia, przynajmniej co do naszej wiadomości dochodzi, było umieszczane w Tygodniku a przeto iżby w całkowitym zbiorze tego pisma z czasu obecnej Redakcyi, złożyło o ile można zupełne *dane* o tych przedmiotach. Na takiej to zasadzie wyrabiała się w Tygodniku kwestya o *cholerze*, o *wściekliznie*, o *zastąpieniu zboża* w czasie głodu rozmaitemi substancyami, i t. p. W obecnej chwili najpowszechniej ściąga uwagę choroba kartofli, zjawiona od lat dwóch, a która już stawszy się klęską publiczną całych krajów zaczyna wdzierać się w granice Cesarstwa. (Patrz Zdanie Sprawy P. Ministra Spraw Wewn. №) Zdaje się nam być powinnością pism publicznych wszelkiej barwy, rozpowszechniać wszystko co tak ważny a dotąd ciemny przedmiot może rozjaśnić i pomnożyć zbior postrzeżeń, z których nakoniec światłe doświadczenie zdoła wyciągnąć środki zaradcze.

Wiedząc jaka jest rozmaitość sądów o każdém pismie peryodyczném, uznaliśmy niniejszy przypisek za potrzebny dla tych, którzyby niewłaściwie mogli tłumaczyć pobudki umieszczania w Tygodniku rzeczy czysto-utilitarnych

(WYDAWCA TYGODNIKA).

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 10 Marca 1847 roku. *Ignacy Iwanowski*, Cenzor.
W DRUKARNI WOJENNEJ.